Nr. 19. Mikołów, dnia 9 Maja 1931 r. Rok VI

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Stosunek Gdańska do Polski.

Dawny i dzisiejszy.

Jesteśmy świadkami ostrego i jaskrawego zatargu między Polską a Gdańskiem. Zatarg ten narastał powoli, jak wrzód, aż wybuchł w formie napadów i zbrodni.

Niewątpliwie, że jest to podziemna robota Niemców, którzy nie mogą przeboleć straty Pomorza i Gdańska.

Jątrzono jawnie i potajemnie, agitowano i budzono najgorsze instynkty. Musiało dojść wreszcie do decydującego momentu, który sprawę Gdańska musi raz na zawsze ustalić, gdyż ona jest nie okolicznościowa lecz naprawdę bardzo poważna.

Aby nasz stosunek do Gdańska i odwrotnie określić ściśle i historycznie, spojrzyjmy: — wstecz i naprzód.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że Pomorze nie miało szczęścia do Polski, a z nim razem Gdańsk, który przecież zbudowała i rozbudowała ręka i praca polska.

Mapa mówi nam tak jasno, że Gdańsk powinien być handlową stolicą Polski i koncentrować u siebie cały nasz handel z morskiemi państwami świata.

Tymczasem jednak — Gdańsk mimo swej woli — służył obcym i niemczał. Pomorscy bowiem książęta i polscy królowie zaprzepaszczali to miasto zbytniemi przywilejami, udzielanemi zwłaszcza — Niemcom.

Stare kroniki i archiwa miasta Lubeki, Hamburga i innych wspominają o Gdańsku, że w r. 997 już zamieszkują tę nadwodną osadę Słowianie pod władzą książąt pomorskich.

Już w tych dawnych czasach Gdańsk był ośrodkiem handlowym i morskim ziem bałtyckich i polskich.

Wisła była bowiem tą żywą strugą, która łączyła morze z najdalszemi miastami bogatej i szerokiej Polski i zapewniała zbyt towarów i dogodny przewóz wszelkich surowców.

Nic dziwnego, że Niemcy od najdawniejszych czasów starali się opanować Gdańsk i osadzić się tam na wieczne czasy.

Polacy, rozumiejąc to, że chcą ich odepchnąć od morza, bronili się długo przed tą inwazją aż do drugiej połowy XIII. w.

Udzielenie Lubece w r. 1272 przez pomorskiego księcia Mściwoja pozwolenia na założenie faktorji w Gdańsku, stworzyło tem samem — nowe dzieje Gdańska.

Gdańsk wraz z Pomorzem dostaje się za Łokietka w ręce Krzyżaków. Stosześćdziesiąt lat Gdańsk pozostawał pod władzą krzyżacką. A jak postępowali z ludem polskim, wystarczy przypomnieć dzień 4. sierpnia w r. 1308, w dniu św. Dominika, kiedy świat cały był świadkiem tej potwornej rzezi polskiego ludu w czasie wielkiego zjazdu na targ.

Niemcy jednak nie wymordowali w czasie tej rzezi wszystkich Polaków, gdyż jeszcze dzisiaj pamiętają w Gdańsku dzielnicę tak zwaną: „Hekelwerck", polską część miasta, zamieszkałą przez polskich rybaków. Liczna ta ludność rządziła się długo swemi dawnemi prawami i jeszcze w XVI. w. istniał przy ul. Näthlergasse budynek, noszący nazwę polskiego ratusza. W tym czasie liczył Gdańsk około 40 000 mieszkańców.

Krzyżacy też nie dowierzali mieszczaństwu gdańskiemu i podgryzali stale dobrobyt i handel miasta. Największym wrogiem Gdańska był mistrz Paweł von Russdorf.

A potem — poprzez lata nienawiści do Krzyżaków — coraz częściej prosi Gdańsk Polskę o ratunek.

Dnia 15. lutego 1454 Gdańsk wreszcie wypowiada posłuszeństwo Krzyżakom i wchodzi w skład Rzeczypospolitej.

Od tego czasu miasto się rozrasta, zdobywa bogactwa i potęgę, rozwija swój handel z Europą i ze Wschodem. Kupcy gdańscy docierają w Polsce do każdego zakątka.

W pamiętnikach gdańskich mówi się o zacności Polaków, o ich kulturze i przyjaźni dla miasta, które zawsze znalazło opiekę, szybką i sumienną sprawiedliwość i bezpieczeństwo. Władze polskie ściągały dla kupców gdańskich należytości od dłużników i zawsze z powodzeniem.

Dużo błędów notuje historja w stosunkach naszych z Gdańskiem, który przecie nie poddał się Szwedom i stanął w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego oraz zniósł blokadę dwumiesięczną w czasie najazdu pruskiego w r. 1793.

Tak było do czasów rozbiorów.

A dziś?

Od chwili powstania W. Miasta, jako odrębnego organizmu politycznego, połączonego szeregiem węzłów z Polską, mieliśmy ciągle do czynienia z prowokacjami z jego strony.

Pamiętamy wszyscy doskonale wręcz wrogie stanowisko Gdańska wobec Polski w czasie najazdu bolszewickiego. Był to wstęp do całej serji dalszych posunięć przeciw Polsce, pomimo iż zachowanie się Polski wobec W. Miasta zawsze było pełne lojalności, a nawet życzliwości.

Obecnie jesteśmy znów świadkami, zaostrzonego antypolskiego kursu w Gdańsku, od chwili, gdy na czele senatu W. Miasta stanął dr. Ziehm, jeden z czołowych przywódców wojującego nacjonalizmu niemieckiego w Gdańsku.

Odtąd zaczęło się szykanowanie obywateli Rzeczypospolitej na terenie miasta. Ten system sięgnął tak daleko, że nie oparły mu się nawet sądowe władze gdańskie. Na podstawie dwu ostatnich, wprost skandalicznych, wyroków, wydanych w procesach o napady na Polaków, obywatele Polacy w Gdańsku nie mogą już liczyć na bezstronny wymiar sprawiedliwości przez władze sądowe W. Miasta.

Oba procesy, których wyroki przeważyły już miarę cierpliwości polskiej są znane. Pierwszym z nich uniewinniono zabójcę polskiego robotnika, w drugim zaś skazano na więzienie polskiego marynarza, na którego napadli hitlerowcy, pobili do nieprzytomności, a następnie wycięli mu na piersiach swój znak symboliczny „Hackenkreuz". Sąd gdański, uniewinniając sprawców tego napadu oświadczył, że marynarz polski cały ów napad zmyślił; — sąd gdański nie wstydził się wystąpić z tego rodzaju oświadczeniem, pomimo że istnieli i zeznawali naoczni świadkowie napadu.

Oba wypadki wymienione powyżej są tylko pojedyńczemi ogniwami całego łańcucha prześladowań i napaści na obywateli polskich, oraz na instytucje polskie w Gdańsku. Weszło już w regułę, że sprawców podobnych napaści nigdy nie można wykryć. Nasuwa się więc przekonanie, że na policję gdańską działają jakieś tajemne wpływy. Jakie są te wpływy, uświadomimy sobie doskonale, gdy weźmiemy pod uwagę, iż większość urzędników gdańskich, to dawni oficerowie niemieccy, a obecnie zagorzali hitlerowcy importowani z Rzeszy.

Jasnem jest, że wobec takiego postępowania władz gdańskich, trudno mówić o jakimkolwiek unormowaniu stosunków polsko-gdańskich.

Prowokacje gdańskie doszły już do swego ostatecznego punktu. Polska dała jeszcze jeden dowód lojalności i swego umiarkowania w stosunkach do W. Miasta.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku podał się do dymisji, a całość sprawy przekazano do rozpatrzenia Lidze Narodów.

W ten sposób Polska, która ma nad Gdańskiem zwierzchnią władzę i ma prawo czynnej ingerencji w sprawy gdańskie, gdyby władze W. Miasta nie stały na wysokości swego zadania, — daje dowód swoich tendencyj pojednawczych.

Miejmy jednak nadzieję, że Liga Narodów na podstawie sprawozdania jej przedstawiciela w Gdańsku markiza Graviny zdobędzie się na potępienie metod stosowanych w Gdańsku, potrafi poskromić prowokacje Senatu gdańskiego i działalność jego sprowadzić z manowców nacjonalistycznej propagandy niemieckiej na właściwe tory.

Leży to zarówno w interesie autorytetu Ligi Narodów, jak i w interesie unormowania stosunków politycznych tej części Europy.

—o—

Nasze Święto Narodowe

3-ci Maj w głosach zagranicy.

Paryż.

W niedzielę z rana z okazji święta narodowego 3. Maja w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia odbyło się uroczyste nabożeństwo. W prezbiterjum zajął miejsce ambasador Chłapowski wraz z małżonką, przedstawiciel prezydenta republiki płk. Rupied. Przed ołtarzem w pierwszych rzędach zasiedli: przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, szef protokółu p. Bavelie oraz członkowie ambasady z min. Muehlsteinem na czele, oficerowie marynarki wojennej polskiej przydzieleni do misji.

Kościół przybrany w sztandary polskie i francuskie przepełniony był przez kolonję polską oraz liczne rzesze wychodźtwa polskiego.

Popołudniu w ambasadzie polskiej odbyło się doroczne przyjęcie, w którem

Nowy Jork w swych dwuch kontrastach.

Niezliczone i olśniewające lampy i lampki elektryczne Broadway'u, ulicy Nowego Jorku, czynią z ciemnej nocy — najjaśniejszy dzień.

Ma się wrażenie, jakby ulica zamieniała się nagle w olbrzymi, czarodziejski wodotrysk, którego kroplami są najróżnorodniejsze światła i światełka.

Są one muzyką, zarazem cudownych kwiatów ogrodem.

Brzmi w tem graniu świateł jakaś oszałamiająca — aż do rozkosznego zachłystu — symfoniczna melodja, a równocześnie rozścielają się one w jakiś bajkowy kwietnik wszystkich na świecie klejnotów: — brylantów iskrzących, krwią nasyconych rubinów, zielono patrzących szafirów, sennych opali, skapanych łez — pereł, najczystszych w swem złocie bursztynów i wielu, wielu innych jeszcze.

Najpiękniejsza opowieść świata!

Gdzie okiem sięgniesz — wszędzie oślepiająco wyświetlane reklamy. A poza tem — szereg obrazów, malowanych również lampami światła elektrycznego. Jeden z nich zwraca szczególną uwagę: tańczy dzieciak, który prosi świat o gumę do żucia.

Tu i owdzie znów widać, rzucone na płótno, sceny z nowego, sensacyjnego filmu. Olbrzymie płótna zwieszają się ze ścian — chyba wulkanem wyrzuconych — domów o dziesiątkach pięter.

Wszędzie, gdzie spojrzysz, ujrzysz i odczujesz: — rozkosz, zabawę, uciechę, przyjemność i radość życia; wszędzie — głodna tej rozkoszy — ludzkość.

Tam, gdzie wina i kara.

Tuż — między Broadway'em a Centralnym Parkiem, jak „most westchnień" w Wenecji, rozciąga się, wije — jak wąż, ciemna, bardzo długa, przesmutna ulica. Przeważnie zamieszkana przez murzynów. Dreszcz zimny przebiega nawet mocnego człowieka. Dla cudzoziemców, o północy tam błądzących, jest groźna, przyczajona i niebezpieczna.

W jednem miejscu ulica rozlewa się w szeroki, ponury plac, zawsze w półmroku. Na nim wznosi się bryłowaty, ciężki gmach, źle oświetlony.

Jest to gmach, t. zw. nocnego sądu.

Bo trzeba wiedzieć, że najbardziej znamienną i charakterystyczną cechą Ameryki jest ta błyskawiczna szybkość w załatwianiu wszystkich spraw, a przedewszystkiem sądowych. Jeśli ktoś np. o drugiej w nocy popełnił niezbicie przestępstwo, wówczas aresztuje go policja, a w przeciągu godziny przesłuchuje go sąd i wydaje wyrok.

Przed gmachem włóczą się — tu i tam — gromadki osób, które cichym, przytłumionym głosem rozmawiają ze sobą. Ten lub ów, od czasu do czasu, traci panowanie nad sobą i podniecony rzuca się na wszystkich, demonstrując swą przyjaźń dla jakiegoś tam zaaresztowanego.

Zbliża się północ.

Wyobraźmy sobie, że zajeżdżamy autem przed ten gmach. Namiętna ciekawość, stojących obok, gromad skupia się na nas. Chciałyby zapewne wiedzieć, czy przyjechał detektyw czy sędzia, czy oskarżony.

Po stopniach wchodzi się do gmachu. Policjant zatrzymuje i pyta w jakiej sprawie się przyszło. Kiedy mu się tłumaczy, że jesteśmy zagranicznymi korespondentami pism, to jest zawsze najlepszą legitymacją, nie dowierza widocznie. Dopiero po oglądnięciu dokumentów wpuszcza nas do środka gmachu. Zbliżamy się do sal sądowych. Trzeba jeszcze pozwolenia sędziego lub urzędnika na wejście do sali rozpraw.

Po załatwieniu tych wszystkich formalności — wchodzi się na salę, źle oświetloną.

Gorąco, jak w najdalszym kręgu piekła.

wzięła udział kolonja polska oraz szereg osobistości ze świata francuskiego.

Wrocław.

W niedzielę polonja wrocławska obchodziła uroczyście rocznicę 3. Maja. W kościele św. Marcina duszpasterz kolonji polskiej w asyście księży Franciszkanów odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli m. in. dziekan korpusu konsularnego, konsul czechosłowacki, dr. Rostocil. W godzinach popołudniowych konsul polski p. Wdziękoński przyjmował życzenia w lokalu konsulatu. Wieczorem w domu polskim odbyła się akademja, urozmaicona występem chóru „Harmonja", odczytem o 3. Maju, deklamacjami dzieci i t. d. Na akademji obecni byli oprócz delegata Związku Polaków z Opola liczni goście z okolic Wrocławia.

Berlin.

Z okazji święta narodowego 3. Maja odbyła się o godz. 10.30 uroczysta Msza św. Na nabożeństwie obecni byli poseł R. P. p. Alfred Wysocki w otoczeniu członków poselstwa i konsulatu gen. oraz przedstawiciele kolonji polskiej i związków polskich w Berlinie. O godz. 1.30 w poł. p. poseł Wysocki przyjmował życzenia i podejmował wraz z małżonką w salonach poselstwa polskiego licznych przedstawicieli kolonji polskiej i związków polskich.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius, szereg wyższych urzędników urzędu spraw zagranicznych, sekretarz stanu von Bülow oraz reprezentanci przedstawicielstw dyplomatycznych w Berlinie złożyli p. min. Wysockiemu życzenia z okazji polskiego święta.

Rzym.

Z okazji święta narodowego odbyło się w polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo. W prezbiterjum zasiedli przebywający w Rzymie Prymas Polski, ks. Kardynał Hlond oraz biskupi Nowak, Łowicki i Adamski. Mszę św. odprawił arcybiskup krakowski ks. Sapieha w otoczeniu kleru świeckiego i zakonu. Na nabożeństwie obecni byli ambasadorowie Skrzyński i Przeździecki, członkowie obu ambasad, niemal cała kolonja polska. Po uroczystem „Te Deum" odśpiewano „Boże coś Polskę". W ciągu dnia w obu ambasadach odbyły się przyjęcia dla kolonji polskiej.

Zamaskowane formacje wojskowe Niemiec na pograniczu.

W ostatnich dniach odbył się przed sądem okręgowym w Międzyrzeczu proces przeciwko trzem Polakom z Dąbrówki w powiecie międzyrzeckim, oskarżonym o zdradę tajemnic wojskowych. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i w wyniku jej wszyscy oskarżeni, a mianowicie Chryzostom Kociołek, Spychała i Konieczek skazani zostali na 3 lata więzienia, poczem mają pozostawać stale pod nadzorem policyjnym.

Sąd motywuje swój wyrok tem, że oskarżeni podobno mieli na polską stronę dostarczyć wiadomości, dotyczących Reichswehry, organizacji urzędów celnych i Stahlhelmu. Jeśli chodzi o Reichswehrę, to daleko wzdłuż i wszerz niema żadnego jej oddziału, ale to byłoby karygodne.

Nie o to jednak głównie chodzi. Istotne i niezmiernie ważne jest stwierdzenie przez sąd, że wiadomościami, które w interesie obrony kraju winny być trzymane w tajemnicy, „są dane, dotyczące urzędów celnych i Stahlhelmu".

W tem leży sedno sprawy. Wynika z tego, że:

Sali brak dobrej wentylacji. Kilka osób stoi przy ścianie i rozmawia cicho ze sobą: — to adwokaci o złej opinji swych klijentów. Wyglądają bowiem na takich, którzy zwykli wmawiać w oskarżonych że czeka ich duża kara i że obrona musi wiele czasu i trudu poświęcić, aby ich od kary uwolnić jak ją zmniejszyć. Żyją — właściwie — kosztem zatrwożenia oskarżonych.

Słyszy się np. taką z niedopowiadaniem rozmowy adwokata z murzynem:

— To jest sprawa poważna... mój młody przyjacielu... bardzo poważna".

— Lecz... przecie... ja... nie...

— Nikt w to nie uwierzy...

To wystarcza, aby zrozumieć, o co chodzi.

Gdy się wejdzie do innego pokoju, widzi się salę wypełnioną urzędnikami bankowymi. Trzeba wiedzieć, że Ameryka ma banki, a raczej banczki, których specjalnością jest składanie kaucyj za tych, którzy chcą pozostać na wolnej stopie. Jeżeli bowiem ktoś zostanie w nocy zaaresztowany i uzyska odroczenie rozprawy, sędzia musi otrzymać kaucję.

Tę składają natychmiast urzędnicy banczków, zarabiając na tem duży procent. Niema nikt pojęcia, jakie interesy załatwiają się ubocznie w kuluarach sądu nocnego. Władze oceniają wypadki zazwyczaj sumarycznie i żądają też sumarycznej kaucji, lecz tylko w pierwszych wypadkach aresztowania kogoś.

Ogromny i nagle wciąż spadający ciężar pracy doprowadza sędziów do tego, że niejednokrotnie zwalniają od kary winnego za przyrzeczenie, że więcej tego nie zrobi, każąc mu jednak złożyć jakąś drobną kwotę za przekroczenie prawa.

Pokój oskarżonych jest przepełniony. Widzi się w nim trzy rodzaje typów: — zdecydowanych przestępców, średnio ubranych i elegancko ubranych. Stoją najczęściej mocno zdenerwowani i w napiętem oczekiwaniu. Kto z nich znajdzie miejsce, gdzie może usiąść, jest szczęśliwym człowiekiem.

Zegar głucho tyka w półmroku. Któraś z kobiet śmieje się histerycznie. Policjant wciąż woła o porządek i ciszę. W jakimś kącie płacze dobrze ubrana kobieta. Nikt na nią nie zwraca uwagi.

Przez szerokie drzwi można spojrzeniem objąć całą salę rozpraw. Sędzia przemawia, trzymając w prawej ręce młotek, którym co chwila uderza o stół, adwokaci kłócą się. Gwar ostry, chropawy.

W poczekalni widzi się np. siedzącego zdegenerowanego, starego aresztanta. Typ zwyczajnego przestępcy. Inni więźniowie odnoszą się do niego z pewnym szacunkiem. Obok niego stoi chłopak może 13- lub 15-letni.

Stary rozmawia z chłopcem:

— Dlaczego cię zamknęli?

— Ja nie wiem.

— Czyś zrobił coś komu?

— Tak... myślę, że tak.

— A co?

— Zabrałem coś jednej pani

— A co?

— Trzy dolary.

— Na co?

— Nie wiem... Dla kupienia gumy do żucia.

Chłopak zaczął płakać. Policjant ukazał się w drzwiach i wywołał nazwisko — chłopca. Wszedł do sali, płacząc w dalszym ciągu.

Jego sprawa była w minutę załatwiona. Wyrok: — pod nadzorem policji. Ma pójść do sądowego księdza. Po nim wszedł inny, za nim drugi, trzeci, dziesiąty, setny — łańcuch bez końca.

. . . .

Wyjdźmy wreszcie z tego sądu, który jest otchłanią występku, winy i kary. Wróćmy na Broadway, który brzmi radością i weselem, muzyką i pięknością świata i życia.

1. władze celne posiadają tajemnice wojskowe, a co za tem idzie, że są przez władze niemieckie zaliczane do formacyj wojskowych i 2) że Stahlhelm jest wojskiem.

Każdy myślał dotychczas, że władze celne są po to, aby łapały przemytników, załatwiały sprawy celne i t. p. i że organizacja ich jest przewidziana jawnemi ustawami. Tymczasem okazuje się, że mają one do ukrywania wstydliwie przed światem tajemnice natury wojskowej. Odpowiedzialne czynniki niemieckie pieniły się zaś, ilekroć ktoś zarzucał im, że Stahlhelm jest zamaskowanem wojskiem. Tymczasem sąd niemiecki niedwuznacznie stwierdza, że wiadomości o Stahlhelmie są wiadomościami wojskowemi. Niedawny zaś wypadek przekroczenia granicy pod Piłą przez uzbrojony oddział policji „Schupo" wyniósł na światło dzienne fakt, że niemiecka policja jest wojskiem, posiada zapasy i magazyny mobilizacyjne i że jest kadrą wielkiej armji.

Jeśli teraz zatem zsumujemy: Reichswehra, „Schupo", straż kolejowa (Bahnschutz), celnicy i Stahlhelm, co do których same władze niemieckie urzędowo stwierdziły ich charakter wojskowy, to otrzymujemy ogromną i potężną armję. Że jest ona zwrócona przedewszystkiem na Polskę, wie każde małe dziecko, a w Niemczech zupełnie się z tego tajemnicy nie robi.

Co się tyczy nieszczęśliwych skazanych, to można z całą pewnością powiedzieć, że sąd nie mógł im nic udowodnić, gdyż gdyby cała sprawa miała rzeczywiście choć cień rzeczywistego i poważnego przestępstwa, to byłaby sądzona przez Sąd Rzeszy w Lipsku.

—o—

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia.

Szwajcarja. Genewa.

Sprawa unji celnej austro-niemieckiej.

Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do trzech państw, które podpisały pierwszy protokół genewski z r. 1922 (o pomocy finansowej dla Austrji) i które nie są obecnie członkami Rady Ligi, t. j. Czechosłowacji, Belgji i Austrji specjalne zaproszenia na najbliższe posiedzenie Rady, na którem jak wiadomo rozważana będzie sprawa umowy celnej austrjacko-niemieckiej, w czem wszystkie te państwa, jako sygnatarjusze protokółu genewskiego, są zainteresowane. W dalszym ciągu tego zaproszenia sekretarz generalny Ligi Narodów prosi wspomniane państwa o zamianowanie już teraz swych delegatów i zaznacza, że właściwe oficjalne zaproszenia zostaną wysłane tym trzem państwom po pierwszem posiedzeniu Rady Ligi, które będzie miało charakter poufny.

Austrja, Belgja i Czechosłowacja zaproszone zostaną na podstawie art. 4. paktu Ligi Narodów i występować będą jako równouprawnieni i posiadający prawo głosu członkowie Rady.

W Genewie przypuszczają, iż delegatem austrjackim zostanie zamianowany wicekanclerz Schober, delegatem Czechosłowacji minister Benesz, delegatem Belgji zaś minister Hymans.

* *
*

Krążą tutaj pogłoski, jakoby sprawa rozważenia przez Radę Ligi umowy celnej austrjacko-niemieckiej została już zdecydowana, i jakoby między Włochami, Anglją i Francją doszło w tej sprawie do pełnego porozumienia w postanowieniach pierwszego i drugiego protokółu genewskiego. Komisja ta miałaby za zadanie zbadać sprawę układu o unji celnej między Niemcami i Austrją.

Środki zapobiegające wojnie.

Dnia 11. maja odbędzie się w Genewie posiedzenie komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa, na którem rozpatrzony będzie projekt traktatu międzynarodowego o środkach zapobiegających wojnie.

W obradach Komitetu biorą udział delegaci: Polski, Niemiec, Anglji, Chili, Hiszpanji, Francji, Grecji, Gwatemali, Włoch, Japonji, Norwegji, Holandji, Jugosławji.

Obrady Komitetu zbiegną się jednocześnie z obradami Komisji studjów paneuropejskich, oraz z posiedzeniem 63 sesji Rady Ligi Narodów.

Tematem obrad Komisji są dwa projekty: francuski i angielski.

Jak informują, delegacja polska poprze projekt francuski, przewidujący sankcję przeciw państwu, które rozpoczęło kroki wojenne.

Niemcy. Berlin.

Atak na reparacje.

Na generalnem zebraniu Reichsbanku dr. Luther, prezes tego banku, wystąpił z wielką mową polityczną, skierowaną przedewszystkiem przeciwko spłatom reparacyjnym niemieckim. Nawiązując do aktualnego obecnie zagadnienia gospodarczego, jakiem jest sprawa podziału zapasu złota między poszczególne kraje europejskie, dr. Luther wystąpił z twierdzeniem, iż przyczyną nierównomiernego podziału złota na świecie, — czemu przypisuje się wybitny wpływ na kryzys go-

M. KONOPNICKA.

GŁUPI FRANEK.

I teraz śmiech buchnął, ale cichszy jakiś. Łukaczyna westchnęła nawet i pogładziła głowę najmłodszego swego, który się jej fartucha trzymał, szeroko na Franka wytrzeszczywszy oczy.

— Gospodyni! — zawołał nagle Franek.

— A gdzie prześlica? Przedaliśta len, przedajta i prześlicę, ani onej nici szarej na wrzecionie przy łuczywie puszczać... Nie będziecie przędzy motać, parników zwijać, pasem rachować... Nie będziecie płótna tkać, ani go na tej rosie porannej bielić, ani z niego koszul dzieciom zrządzać... Co wam po tem? Dalej gospodyni! Dalej... Dawajta prześlicę... Niech kupują!

W małem podwóreczku Łuki robiło się coraz dziwniej jakoś, coraz uroczyściej. Chłopaki wspinały się jedne przez drugie, żeby na „głupiego" patrzeć, oczy starych przygasiła zaduma, czy troska. Nagle odezwał się głos przejmujący, dziecięcy:

— Bocian! Bocian! O... bocian!...

Kilka głów podniosło się za tym dziecięcym głosem.

Istotnie, nad kalenicą Łukowej stodółki i nad leżącą na niej, zeszłorocznym szuwarem jeszcze przytrzęsioną, broną, wzbijał się lotem szerokim pierwszy tej wiosny bocian.

— Bociek!...

— Wojtek!..

— Bocian!... — zaczęły wołać na różne głosy chłopaki, podrzucając czapki i klaszcząc w ręce.

Bocian, jakby na odpowiedź powitaniu temu, zaklekotał wesoło, rozgłośnie, coraz większe nad gniazdem zataczając koła.

— Siądzie...

— Nie siądzie!...

— Siądzie!... — odezwały się dziewczęce głosy. Nawet uwaga bab i chłopów oderwała się na chwilę od „głupiego". Ale Franek, zadarłszy na porówni z innymi głowę, kiwał się szyderczo, wzgardliwie.

— Oj głupi, głupi! Oj głupi ty, ptaku! — rzekł wreszcie. — A i czegożeś tu leciał bez morze, bez wielkie, na gwiazdach noclegujący, na zorzach się budzący, głodu zażywający, nawalności i wojen powietrznych i przestrachów róż-

spodarczy — są spłaty reparacyjne niemieckie jak również międzynarodowe długi wojenne. Skutkiem świadczeń pieniężnych natury czysto politycznej — wprowadzono w życie gospodarcze świata zamieszanie.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Luther zajął się naszkicowaniem działalności Reichsbanku.

W wybitnie politycznym tonie zredagowane jest również sprawozdanie roczne Reichsbanku za rok 1930 i tutaj znajduje się atak na spłaty reparacyjne, do jakich zobowiązane są Niemcy. Charakteryzując sytuację gospodarczą Niemiec, sprawozdanie Reichsbanku stwierdza wybitne zaostrzenie się trudności gospodarczych Niemiec i pogorszenie to przypisuje obowiązkowi spłat reparacyjnych.

Akcja antydumpingowa.

W niemieckich kołach przemysłowych żywe poruszenie i niepokój wywołała wiadomość o specjalnej klauzuli, zawartej w umowie niemiecko-sowieckiej w sprawie nowych dostaw dla ZSRR. Umowa ta zawiera mianowicie warunek, że Niemcy zobowiązują się do przeciwdziałania akcji antydumpingowej, podjętej przez wiele państw w stosunku do Sowietów. W zamian za to przedstawicielstwo sowieckie udzieliło za pośrednictwem „Reichsverband der Deutschen Industrie" nowych zamówień na sumę 300 miljonów marek, tak że ogółem obecne zamówienia sowieckie osiągnęły 800 milj. marek niemieckich. Rząd niemiecki udzielił 60 proc. gwarancyj za zobowiązania sowieckie.

„Kulturbund" czuje się dobrze w Polsce.

Ogłoszone niedawno sprawozdanie niemieckiego „Kulturbundu" w Polsce, obejmując rok 1930 i część roku 1931 stwierdza, że w okresie tym ów związek posiadał i posiada obecnie na polskim G. Śląsku 29 oddziałów, do których należy około 40 000 członków.

Bibljoteka Związku posiada 289 filij w Polsce, z czego 201 na polskim Górnym Śląsku; — bibljoteka ta posiada 80 000 dzieł, korzysta zaś z niej około 20 000 czytelników.

Jak widać z tego, Niemcy prowadzą w Polsce olbrzymią pracę kulturalną, wymagającą wielkich nakładów pieniężnych. Widać również z tego, że niemieckiej organizacji kulturalnej powodzi się w Polsce wcale nie źle i że nie napotyka ona w swej działalności na żadne przeszkody.

„Wolna ręka na Wschodzie".

„Daily Express" zamieszcza dziś wywiad swego specjalnego korespondenta z Hitlerem. Miejscem tego wywiadu było Monachjum.

Hitler przedewszystkiem podkreślił w rozmowie z dziennikarzem gwałtowny wzrost swej partji i oświadczył, iż Niemcy idą 7-milowemi krokami ku faszyzmowi. Zdaniem Hitlera interesy Niemiec mają wiele punktów stycznych z interesami Anglji i dlatego współpraca tych obu państw wydałaby się Hitlerowi nie tylko możliwa, ale i korzystna. Do współpracy tej możnaby wciągnąć również Włochy. Zanim doszłoby do takiej współpracy Niemcy faszystowskie oczekują od Anglji skreślenia odszkodowań i dania Niemcom wolnej ręki na wschodzie. Nie znaczy to — mówił dalej Hitler — ażeby Niemcy żądały odbudowania swych granic przedwojennych i zwrotu kolonij. Niemcom jednak chodzi o to, ażeby nadmiar swej ludności móc ulokować w ramach swych wschodnich granic. W przeciwnym razie grozi Niemcom bolszewizm. Zdaniem Hitlera postulaty przez niego wypowiedziane przedstawiają jedyną możliwość uratowania Niemiec i Europy od zagłady.

Królewiec.

Niemcy przeciw świętu 3. Maja.

Dnia 1. maja władze policyjne w Sztumie, ziemi malborskiej w Prusach Wschodnich, doręczyły miejscowym polskim organizacjom społecznym pismo, zawierające zakaz urządzania w dn. 3. Maja obchodu święta narodowego w Sztumie. Zakaz ten oparty jest na par. 1. p. 4 orzeczenia Prezydenta Rzeszy z dn. 28. marca 1931 r. w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych i umotywowany jest względami na porządek i bezpieczeństwo publiczne, którym obchód polski rzekomo miał zagrażać. Zakaz ten spowodowany jest niewątpliwie przez akcję prasy niemieckiej, już od kilku dni domagającej się niedopuszczenia do odbycia obchodu, oraz petycję sejmiku powiatowego w Sztumie do pruskiego ministra spraw wewn. Petycja ta uchwalona została przez sejmik w Sztumie wszystkiemi głosami przeciw głosom delegacji polskiej oraz komunistycznej, przy wstrzymaniu się od głosowania socjal-demokratów.

Rumunja. Bukareszt.

Mała Ententa wobec „Anschlussu".

Rozpoczęła się w Bukareszcie konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy; — ministrowie odbyli dwa posiedzenia, z których jednak nie wydano żadnego komunikatu.

O ile wiadomo z pogłosek, na posiedzeniu przedpołudniowem omówiono ogólną sytuację europejską, po południu zaś zajmowano się sprawami, związanemi z sesją Ligi Narodów t. j. sprawami rozbrojenia i reparacyj. Debata na temat stanowiska Małej Ententy wobec unji celnej austrjacko-niemieckiej odbyła się w poniedziałek.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz przedłożył w czasie tej debaty plan ściślejszej współpracy mię-

---

nych bynajmniej się nie bojący?... Czegożeś tu do Zagajnego leciał, jakoby ci też kto ślepia wybrał, drogi nie myląc, skrzydłom nie folgując, a onego wiatru wschodowego, od Narwi wiejącego, o Zagajnem pytając.

Do gniazdaś ty leciał, do miłego gniazda, do onego domu swego, gdzieś bocianięta swe hodował i słońcu się radował i ludzi cieszył i odpocznienie swoje miał.

Oj przylecisz ty tu i na bezrok jeszcze, ale już gniazda twego nie będzie, jak tu i nas i gniazd naszych nie będzie... Miemce tu obsiądą, miemce tu gniazda swoje założą, a ty głupi precz... za morze... za morze!...

Podniósł głos, oczy chłopów znów się na niego zwróciły.

— Panie Gotlib! — zawołał — panie miemiec, bliżej tu sam, bliżej!... Jeszcze się tu niejedno do przedania znajdzie, ino pieniądze liczcie!

Widzita te jaskółki nad wodą? Widzita tę modrość niebieską?... Widzita ten krzyż nade drogą?... Widzita het one górki, one mogiłki nasze?

Dalej! Wszyściutko przedajem! Kupujta tę modrość niebieską, ten krzyż przy drodze, te mogiłki!

Cisnął czapkę, spuścił głowę i zamilkł.

A potem, nad oną kupą domowizny przed chatą klęknąwszy, ręce przy ustach złożył i mówił mocnym głosem:

— Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nami!

Zaszemrały za nim głosy, jako wiatr wiosenny. Chłopi głowy odkryli, baby poklękały, a Franek mówił dalej:

...Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas, Panie!

...Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie!

...Od morskiej i wszelkiej nawałności, zachowaj nas, Panie!

...O spokój gniazdom naszym, prosimy Cię Panie!

A jako zawsze głupi był, tak i tę modlitwę teraz na swój sposób zmyśliwszy, wstał, świetliste oczy na powietrze podniósł i między ludźmi przeszedłszy ku rzece się puścił.

K o n i e c.

dzy państwami Małej Ententy i Francją na terenie gospodarczym.

Obrady Małej Ententy mają odbywać się przy całkowitem wyłączeniu prasy, z obrad tych zaś wydany ma być jeden ogólny komunikat.

Dalsze obrady ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy poświęcone były w całości sprawie stanowiska tych trzech państw wobec unji celnej austrjacko-niemieckiej; — również zajmowano się kwestją ceł preferencyjnych.

Referat o unji celnej austrjacko-niemieckiej wygłosił min. Benesz, który równocześnie komentował „plan Brianda".

Dyskusja — jak twierdzą tutaj w kołach dobrze poinformowanych, — była bardzo ożywiona. Wszyscy ministrowie doszli do całkowitego uzgodnienia swych poglądów na temat dalszej taktyki w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej, jak również w sprawie ceł preferencyjnych.

* * *

Stany Zjednoczone.

Obrady Międzynarod. Izby Handlowej.

Prezydent Hoover dokonał uroczystego otwarcia dorocznego kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej. Mowę swą Prezydent Hoover poświęcił głównie zagadnieniom rozbrojenia, oraz wydatkom jakie ponoszą państwa na zbrojenia.

Potem przemawiał cały szereg delegatów poszczególnych państw.

Delegacja niemiecka rozwinęła tutaj bardzo silną propagandę za rewizją planu Younga.

* * *

Potem rozpoczęły się obrady. Budzą one tutaj duże zainteresowanie, zarówno w sferach związanych z życiem gospodarczem w kraju jak i w całej prasie amerykańskiej, która wita rozpoczynające się obrady z dużą życzliwością.

W szczególności „New York Times" żąda w artykule wstępnym, by Prezydent Hoover i rząd Stanów Zjednoczonych przestali wreszcie stać na uboczu, uprawiając w stosunku do palących zagadnień gospodarczych świata politykę Faryzeuszów. Nie można odmawiać współpracy przy rozwiązaniu kryzysu światowego. Odmowa taka byłaby zarówno zbrodnią jak olbrzymim błędem, ponieważ Stany Zjednoczone ze wszystkich krajów świata mają największy interes w zwalczaniu depresji.

Wolne miasto. Gdańsk.

Nowy napad na Polaka.

Mamy do zanotowania nowy wypadek napadu hitlerowców na obywatela polskiego i pobicia go bardzo ciężko.

W nocy z poniedziałku na wtorek wracał do domu około godz. 1 w nocy krawiec nazwiskiem Murawa z wizyty u znajomych. Tuż przed domem na ul. Heiligegasse w Gdańsku napadli go jacyś dwaj nieznani osobnicy, którzy wpierw spytali czy Murawa jest obywatelem rosyjskim, czy też polskim. Gdy otrzymali odpowiedź, że jest on Polakiem, jeden z napastników uderzył Murawę tak silnie kastetem w głowę, że ten zemdlał i upadł na ziemię. Wtedy obaj napastnicy krzycząc głośno, że jako hitlerowcy nie chcą widzieć Polaków w Gdańsku, skopali jeszcze Murawę i pobili go.

Murawa dłuższy czas przeleżał na ulicy bez przytomności, pozbawiony całkowicie pomocy. Dopiero, gdy trochę przyszedł do siebie dowlókł się do bramy swego domu. Tam zajęła się nim rodzina. Lekarz stwierdził ranę ciętą w głowę długości 4 cm a głębokości na 2 i pół cm.

Przed kilku dniami w podobny sposób napadnięto na kilku innych obywateli państwa polskiego, żydów z pochodzenia.

—o—

Z Mikołowa i okolicy.

— Od redakcji.

Swego czasu wręczony nam przez miejscową policję z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego datek w wysokości 60.— zł. dla biednych dzieci przystępujących do pierwszej Komunji św. wręczyliśmy ks. Prałatowi Skowrońskiemu celem podziału.

— Katolicki film misyjny „Insulinda" w 7 wielkich aktach.

Film „Insulinda" jedyny wielki film misyjny w Polsce. Po pierwszy raz z wielkiem powodzeniem wyświetlany w r. 1927 na wszechświatowym zjeździe misyjnym w Poznaniu. Od tego czasu został wyświetlany we wszystkich większych miastach w Polsce z wielkim sukcesem. Film Insulinda posiada wielką wartość pod względem kulturalnym i naukowym. Przed oczyma widzów przesuwają się przepiękne i wzruszające sceny, zdjęcia oryginalne i autentyczne. Misjonarz żegna dom rodzinny, opuszcza ojczyznę. Z portu w Amsterdamie wyjeżdża na daleki wschód. Wspaniałe krajobrazy z podróży, przez morze Śródziemne, port Said, kanał Sueski, morze Czerwone, — burza na morzu, wyspy Batawia, Jawa, a wreszcie kraina utęskniona wyspa F l o r e s, w holenderskich Indjach.

Przybycie na wyspę Flores, tubylcy przychodzą na pokład okrętu. Powitanie misjonarzy przez ks. biskupa, współbraci i tubylców na stacji misyjnej. Życie i obyczaje tubylców, ciekawe typy, uroczystości pogańskie, ofiary pogańskie, tańce pogańskie, praca naukowa misjonarzy, niebezpieczne podróże po górach wulkanicznych, bezdrożach i w lasach dziewiczych, — śliczne krajobrazy. Praca misjonarzy i sióstr misjonarek w szkole, w szpitalach, w warsztatach. Praca duszpasterska misjonarzy, nabożeństwo, chrzty, śluby, odwiedzanie chorych i t. d. Trudności, mozoły, ale też radości i uciechy misjonarzy w krajach pogańskich. Uroczystość chrześcijańska z okazji poświęcenia domu króla radja. Błogosławieństwo ks. biskupa. Przedstawienie trwa dwie godziny. Dochód z przedstawienia misyjnego przeznacza się na misje.

Uprasza się o liczny udział w przedstawieniu i wykorzystanie tak rzadkiej zdarzającej się okazji zapoznania się z pracą naszych misjonarzy w dalekich krajach pogańskich.

W Mikołowie film ten wyświetlany będzie dn. 14. b. m. w sali Hotelu Polskiego; seansy rozpoczynają się o godz. 15, 17 i 19½.

Księża Misjonarze Słowa Bożego,
Rybnik G. Śl.

— Wpisy do miejscowego gimnazjum żeńskiego skrócone.

Dyrekcja miejskiego gimnazjum żeńskiego w Mikołowie donosi, iż z rozporządzenia Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach okres wpisów do gimnazjum jest znacznie krótszy, prosi więc rodziców, mających wpisać swe córki w poczet uczennic zakładu, o wcześniejsze zgłoszenie. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 11 do 13.

Sprawozdanie Komitetu Imienin Marsz. J. Piłsudskiego.

Onegdaj odbyło się zebranie likwidacyjne miejscowego komitetu obchodu Imienin Marsz. J. Piłsudskiego. Stwierdzono, że na poszczególne listy składkowe zebrał komitet kwotę 418,45 zł. którą zużył na urządzenie obchodu.

Ponadto komitet rozsprzedał 2.187 nalepek z podobizną Marsz. J. Piłsudskiego. Zebraną z tego tytułu kwotę t. j. 218,70 zł. przekazano komitetowi obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej — pod wysokim protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkim ofiarodawcom składa komitet tą drogą uprzejme podziękowanie.

Dzieciarnia garnie się do szkoły polskiej.

W okręgu szkolnym Pszczyna II (z siedzibą w Mikołowie) na ogólną liczbę dzie-

ci, obowiązanych do wpisów — 1913 — zapisało się do szkół polskich ogółem 1 859 dzieci, czyli 97,18%.

— Członkowie Tow. Upiększenia Miasta!

Dnia 12. maja b. r. odbędzie się o godz. 19½ w sali Hotelu Polskiego

Walne Zebranie

Towarzystwa Upiększenia Miasta z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) udzielenie absolutorjum, 5) wybór nowego Zarządu, 6) plan działalności T. U. M. na przyszłość, 7) wolne głosy i wnioski, 8) zakończenie.

Towarzystwo uprzejmie zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków.

Ogólny Związek Podoficerów Rez. R. P. Koło Mikołów.

W niedzielę dnia 10. maja 1931 r. począwszy od godziny 2 po południu, odbędzie się w cegielni p. Jakubowica przy szosie Krakowskiej nr. 1 strzelanie ostre z broni wojskowej o nagrodę „Z. S.". Uprasza się wszystkich kolegów podoficerów do wzięcia udziału w powyższem strzelaniu.

Wycieczka „Jaskólki".

Tow. Mandol. i Wycieczk. „Jaskółka" w Mikołowie urządza w niedzielę 10. b. m. wycieczkę. Zbiórka o godz. 14.30 u p. Kiela. Wymarsz punkt. o godz. 15. Goście mile widziani. Wszystkich członków zaprasza uprzejmie Zarząd.

Zawody strzeleckie.

W niedzielę, dnia 10. b. m. o godz. 14 (2) odbędą się zawody strzeleckie o oznakę strzelecką Z. S. w Mikołowie, a mianowicie: — Zawody z broni wojskowej (K. b.) w cegielni p. Jakobowica i zawody z broni małokalibrowej na strzelnicy przy „Stadjonie" P. W. i W. F.

W zawodach z K. b. biorą udział rezerwiści i byli wojskowi, w strzelaniu z flobertu przedpoborowi, członkowie p. w. i niestowarzyszeni, przyczem w zawodach z K. b. mogą brać również udział wojskowi służby czynnej.

Warunki strzelań: — z flobertu: odległość 25 m, tarcza 10-pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 30 cm z polem czarnem 6 cm, 2 (dwie) serje 10-strzałowe (10 stojąc i 10 leżąc), bez podpórki oraz 3 strzały próbne nieocenione. Czas trwania serji 15 min. Minimum 150 pkt. na 200 możliwych; z K. b.: odległość 100 m. tarcza 10 pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 80 cm z polem czarnem 40 cm. Ilość strzałów: 3 serje 5-strzałowe (5 stojąc, 5 klęcząc i 5 leżąc) oraz po 2 strzały próbne nieocenione do każdej serji. Czas trwania serji 8 min. Minimum 80 pkt. na 150 możliwych.

Członkowie p. w. korzystają z amunicji bezpłatnie, niestowarzyszeni strzelają własną amunicją, jednak przepisową (schorty). Nieposiadający własnej amunicji, mogą zakupić takową na miejscu w cenie 5 gr. za sztukę. Dopuszczalna jest broń własna.

Zawodnicy, którzy zdobędą oznakę III. klasy biorą udział w zawodach powiatowych o oznakę II. klasy i mistrzostwo p. w.

Targ na bydlo i konie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dn. 13. maja r. b.

— Uciekl, powrócil i przylapano go.

Latusek Alojzy, były elektrotechnik firmy Kascha, o którym ongiś już pisaliśmy a który sprzeniewierzył większą sumę na niekorzyść wyżej wymienionej firmy, został obecnie przez policję przyłapany. Jak się okazało Latusek uciekł zaraz po wykryciu nadużyć do Niemiec, jednak widocznie zatęsknił za Mikołowem — gdyż powrócił, lecz niestety — niedługo cieszył się piękną pogodą — ponieważ policja prędko pozbawiła go swobody.

— Ostrożnie z falszowanemi dokumentami.

Kätz Wiktor z Mikołowa chciał nabrać firmę Böhm na świetny interes, posługując się sfałszowanemi dokumentami. Jednakże przezorność firmy Böhm przyczyniła się do tego — że oszust ubija interesy w zacisznym kąciku policyjnym.

— Przyłapanie smakosza.

W ostatnim miesiącu dokonywano systematycznie kradzieży drobiu i to szczególnie przy ulicy Podleskiej. Dochodzenia policyjne jednakże nie przynosiły żadnych rezultatów. Dopiero ostatnio żona kolejarza Gołąba sprytnie wykryła tych „amatorów drobiu", którymi są Anna Pustelnikowa i jej mąż, który ma już za sobą kilkoletnią praktyką więzienną. Tak więc musieli zrezygnować smakosze z znakomitej pieczeni!

— Zachcialo jej się Barona.

Juljannę z domu Skałczyńską - Staszczakową - Surowcową - Baronową podejrzywa się o dwużeństwo. Sprawy przedstawiają się następująco. Juljanna wyszła zamąż za jakiegoś Staszczaka, z którym żyła przez kilka lat, po śmierci tegoż Staszczakowa wyszła ponownie zamąż w 1913 r. za Pawła Surowca. Jednak niedługo towarzyszyła Surowcowi, po roku już udała się Surowcowa do Francji, gdyż sprzykrzyło się jej życie małżeńskie. Przed 4 laty powróciła na Śląsk i zapoznała się w Mikołowie z Janem Baronem, który prędko zdecydował się na ślub z Juljanną, który odbył się w lutym b. r. w Mikołowie. Przed paru dniami policja weszła na trop całej sprawy. Baron żonę wypędził i wobec tego zaopiekowała się policja skorą do małżeństwa niewiastą.

— Nie gubcie kluczy!

Na policji znowu oddano znaleziony klucz do bramy.

Programy radjowe.

Sobota 9. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 13.50 — Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warsz., 14.45 — Kom. gosp. z Warsz., 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyt dla maturzystów z Warsz., 15.50 — Odczyt z Krakowa, 16.10 — Skrzynka poczt., Rozgl. Katow. dla dzieci, 16.40 — Odczyt z Warszawy, 17.00 — Słuchowisko dla najmłodszych z Warsz., 17.20 — Koncert dla młodzieży z Warsz., 18.00 — Nabożeństwo majowe z kośc. pod wezw. Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach. 19.00 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: Odczyt p. t. „O promieniach Roentgena", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Zw. Młodzieży Polsk., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Skrzynka techn. z Warsz., 20.30 — Koncert z Warsz., 21.00 — Muz. lekka z War., 22.00 — „Na widnokręgu" z Warsz., 22.15 — Koncert chopinowski z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. nast., 23.00 — Muzyka z Warsz.

Niedziela 10. V.

10.00 — Nabożeństwo z Wilna, 12.00 — Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku w Warsz., 12.30 — Poranek z Filh. Warsz. W przerwie kom. meteorol. z Warsz., program na dz. bież., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „W szkole Chrystusa", 14.20, 14.50 i 15.20 — Pieśni ludowe z Wilna, 14.30 Inż. A. Kasprowicz: „Zwalczanie chorób roślin ogrodniczych wiosną", 15.40 — Program dla dzieci z Warsz., 16.10 — Skrzynka poczt. Korespondencję bież. omówi p. St. Steczkowski, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Pogadanka z Warsz., 16.55 — Intermezzo muzyczne, 17.05 — Odczyt z Warsz., 17.25 — Feljeton z Warsz., 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko z War., 20.15 — Recital skrzypc. Zoltana Székély z Warsz., 21.35 — Kwadrans literacki z Warsz., 21.50 — Komunikaty z Warszawy, 22.00 — Koncert symf. z Warsz., 23.30 Koncert solistów z Warsz., 24.00 — Muzyka lekka z Warszawy.

Poniedzialek 11. V.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.35 — Przegląd komunik. z Warsz., 14.50 — Koncert z płyt gramof., 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Odczyt dla maturzystów z Warsz., 15.50 — Lekcja francuskiego z Warsz., 16.15 — Program dla dzieci z

Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Koncert ze Lwowa, 18.45 — Codz. odcinek powieści, 19.00 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Śląska", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Strażactwa Śl., 20.00 — Kwadrans buchaltera z Warsz., 20.15 — Odczyt muzyczny z Warsz., 20.30 — Koncert międzynarodowy z Belgradu, 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Intermezzo muzyczne, 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dz. nast..

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

W myśl istniejących przepisów, wózki dziecinne mogą być przewożone pojedyńczo po chodnikach tutejszego miasta, tak jednak, aby to nie tamowało ogólnej komunikacji.

Przekroczenia karane będą grzywną do 30 złotych.

Mikołów, dnia 28. kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że zarządzenie Starosty pszczyńskiego z dnia 15. stycznia 1931 r. dotyczące kontumacji psów i wolnego puszczania kotów, ogłoszone w Gazecie Mikołowskiej z dnia 31. stycznia r. b. Nr. 5, zostało zniesione zarządzeniem ogłoszonem w Urzędówce Starostwa Pszczyńskiego z dnia 18. kwietnia 1931 Nr. 16.

Mikołów, dnia 24. kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

Odpis.
OBWIESZCZENIE.

Małżonkowie Karol i Zofja Marekwiowie z Mikołowa zamierzają na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wnieśli o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jednego, jo ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 27. kwietnia 1931 r.

Prezes Wydziału Powiat.

(Dr. Jarosz).

—o—

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 2. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

W sobotę, dnia 9. maja r. b. o godz. 9 rano sprzedawane będzie w tutejszej rzeźni miejskiej w taniej jatce mięso mniejwartościowe z jednej dobitej krowy.

Mikołów, dnia 6. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych t. j. od godz. 8 do 12 karty cyrkulacyjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Boehm Jan,
2. Breitkopf Klara,
3. Ciwis Grzegorz,
4. Czech Helena,
5. Czernik Agnieszka,
6. Diwes Karol,
7. Dlugosch Kurt,
8. Drzazga Edmund,
9. Graniger Augustyna
10. Jarczyk Emilja,
11. Jarczyk Marta,
12. Jarczyk Paweł,
13. Kalemba Robert,
14. Kalemba Marja,
15. Korkus Elżbieta,
16. Kozik Gerhard,
17. Krenczyk Otylja,
18. Krupa Gertruda,
19. Majstrzyk Berta,
20. Malcherek Franciszek,
21. Mazur Emanuel,
22. Mencel Alfred,
23. Niesyto Franciszek,
24. Olszynka Marja,
25. Piszczek Ema,
26. Prasoł Julja,
27. Prasoł Łucja,
28. Reihs Jan,
29. Rzychoń Adelajda,
30. Sekta Franciszek,
31. Sieja Zofja,
32. Sikora Berthold,
33. Sojka Wiktor,
34. Stobik Karolina,
35. Swoboda Stefan,
36. Szwencner Elfryda,
37. Tabor Jadwiga,
38. Tyrol Gertruda,
39. Wanjura Magdalena,
40. Wojtusek Dominik,
41. Wolny Teofil,
42. Wowra Marta,
43. Wróbel Gerhard,
44. Wyleżoł Emilja,
45. Wyżgoł Aleksander,
46. Wyżgoł Anna,
47. Zarzyna Ryszard,
48. Żołna Bianka.

Mikołów, dnia 6. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

Dodatkowy preliminarz budżetowy miasta Mikołowa na rok rachunkowy 1930/31 wyłożony zostanie w tut. sekretarjacie — w pokoju nr. 5 — do przejrzenia w czasie

od 9. do 16. maja b. r. włącznie

i to w godzinach urzędowych.

Mikołów, dnia 5. maja 1931 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.

OBWIESZCZENIE!

Stadjon miejski zostanie z dniem 1. czerwca b. r. oddany do użytku. Wszystkie organizacje, zajmujące się pracą p. w. i w. f. zechcą — o ile zamierzają korzystać z urządzeń stadjonowych — stawić odpowiednie wnioski w sprawie wyznaczenia czasu na ćwiczenia i imprezy do Sekcji Administracyjnej Towarzystwa Stadjonu Sportowego, która się mieści w ratuszu, pokój nr. 2.

Mikołów, dnia 7. maja 1931 r.

Towarzystwo Stadj. Sport. W. F. i P. W.

(—) Koj, burm. i przewodniczący.